Warszawa. № 294. Rok 1860.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Sroda. Dnia 26 Pazdziernika. 7 Listopada.

Zimna dziś rano stopni 1
Ciepła wczoraj w południe stopni 2.
Jutro Św. Godefryda B.

Wschód słońca o godz. 7 min. 7
Zachód „ 4 „ 18
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic. za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEKSANDRA II.
Cesarza Wszech Rossji Króla Polskiego,
etc., etc., etc.
Rada Administracyjna.

W skutek udzielonego Najwyższego przebaczenia wychodźcom z rokę 1848 niżej wymienionym, jako też na zasadzie postanowienia swego z d. 17 (29) czerwca 1841 roku, na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, stanowi:

Artykuł 1. Wracają do używania praw cywilnych od daty Najwyższéj Decyzji ułaskawienie wyrzekającej. skazani na konfiskatę majątku a mianowicie:

a) Skazani postanowieniem z d. 2 (14) maja 1852 roku.

1) Franciszek Binder, od dnia 23 maja (4 czerwca) 1858 r.

2) Adolf Mieczkowski, od d. 14 (26) września 1856 roku.

3) Józef Sabin 2-ch imion Kempiński, od dnia 16 (28) stycznia 1860 r.

b) Skazany postanowieniem z d. 3 (15) lutego 1853 roku.

4) Kazimierz Karpiński, od dnia 19 lutego (2 marca) r. b.

c) Skazany postanowieniem z d. 26 październi ka (7 listopada) 1854 roku.

5) Marcin Suchodolski, od dnia 17 (29) maja 1858 roku.

Majątek więc jakiby od tych dat stał się którego z nich własnością nie ulega już konfiskacie, której skutki rozciągają się tylko do funduszów wykrytych lub wykryć się jeszcze mogących, jakie każdy z nich przed datą wyrzeczenia konfiskaty posiadał, lub też jakie na nich po tę datę jakiembądź prawem przypadają.

Art. 2 Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w Dzienniku Praw zamieszczone, Kommissjom Rządowym Sprawiedliwości, oraz Przychodów i Skarbu, w czem do której należy poleca.

Działo się na posiedzeniu Rady Administracyjnej z d. 29 sierpnia (10 września) 1860 roku.

Prezydujący, Jenerał-Adjutant (podp.) Paniutin.

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, Tajny Radca, (podp.) Łęski.

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (podp.) J, Karnicki.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu z dnia 20 września (2 października) r. b. mianowała Księdza Jana Rakowskiego, Kommendarza kościoła parafialnego w Miechowie, w gubernii Radomskiej, Proboszczem tegoż kościoła.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t.d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

III. Wydział Przychodów i Skarbu.

(Dalszy ciąg.)

Pożyczki na zastaw zakładów przemysłowych, Pożyczki te z końcem 1856 roku wynosiły rub. 1,149,934 kop. 66, w ciągu 1837 i 1858 roku wypożyczono licząc z procentami z lat poprzednich 816,365 rs. 94 kop., razem 1,966,300 rs. 61 kop. wpłynęło tytułem zwrotu 449,735 rs. 45 kop.; z końcem więc roku 1858, pozostało tych pożyczek 1,496,565 rs. 16 kop.

Pożyczki właścicielom ziemskim na kupno maszyn rolniczych. Z końcem 1856 roku wynosiły 458,798 rs. 43 kop.; w ciągu 1857 i 1858 roku wypożyczono z dołączeniem procentów (w ilości 21.018 rs. 15 kop.) 240,935 rs. 77 kop., razem 699,734 rsr. 21 kop.; wpłynęło tytułem zwrotu 327,860 rs. 75 kop.; pozostało więc z końcem 1858 r. 371,873 rs. 46 kop.

Pożyczki na zastaw majątków ziemskich. Z końcem 1856 roku wynosiły 2,514,054 rs. 44 kop. wydano nowych 138,000 rs., doliczono procentów 142,948 rs. 96 kop.; razem 1,795,004 rs, 46 k., wpłynęło tytułem zwrotu 287,257 rs. 88 kop.; zatem pozostało do odbioru 1,505,746 rubli sr. 52 kopiejek.

e) Zaliczenia. Zaliczenia ua otwarty kredyt tutejszym i zagranicznym domom handlowym. Z końcem 1856 roku wynosiły 2,001,556 rs. 97 kop. w ciągu 1857 i 1858 r. dano nowych licząc i procenty 27,618,390 rs. 12 kop.; razem 28.618,947 rs. 10 kop.; wpłynęło tytułem zwrotu 26,973.451 rs. 63 kop.; zatem pozostało do zwrotu 1,645,495 rs. 46 kop.

Zaliczenia różnym władzom. W końcu 1856 r. zaliczenia to wynosily 7,599,196 rs. 43 kop.; w ciągu 1857 i 1858 roku dano nowych z doliczeniem procentów 2,855,814 rs. 92 kop.; razem rubłi 10,448,011 kop. 35; wpłynęło tytułem zwrotu 3,184.622 rs. 18 kop.; zatem pozostało do zwrotu 7,263,389 rs. 18 kop.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Przegląd numeru październikowego Roczników Gospodarstwa Krajowego (*Dalszy ciąg.*)

W okr. Gostyńskim tak zwane wapno czarne, znajduje się w dobrach: *Lucień*, *Wola Trębska* i *Trębki*; właściciele tychże dóbr wypalają go na swoją potrzebę i używają do murowania, do czego jest doskonałe, do bielenia zaś cokolwiek za śniade.

W Okr. Pyzdrskim nie ma ani jednej kopalni wapna, i brak takowego bardzo czuć się daje; sprowadzają go tam z Ks. Poznańskiego, płacąc po 12 złp. za korzec.

W okr. Sieradzkim nadzwyczaj obfite pokłady wapna znajdują się; pokłady te ciągnące się całemi warstwami, dostarczają wapna wyborowego gatunku. Ceny wapna wypalonego przy łatwości kopania, tanim robotniku, obfitości drzewa i małem żądaniu nadzwyczaj są nizkie; korzec stosownie do gatunku kosztuje od 2ch złp. do 2 i gr. 12. Pomimo to wapno niewielki znajduje odbyt, potrzeby bowiem miejscowe są za małe w stosunku do produkcji; sąsiednie zaś okręgi, lubo w mniejszej ilości, także posiadają wapno, i na wywóz liczyć możemy tylko do okolic dalszych; co znów przy braku dobrych dróg i utrudnionej komunikacji, w pewnych tylko epokach może być przedsiębrane. Z tych też powodów, właściciele kopalń nie wprowadzają żadnych ulepszeń w wypalaniu, mogących oszczędzić pracy i drzewa, ale wymagających nakładu, który dziśby się nie opłacił. Jedynie udoskonalenie komunikacji wpływaćby mogło na ulepszenie dotychczasowej fabrykacji i ożywienie handlu wapnem.

W okr. Radomskim przemysł wapienny jest dosyć ożywiony dla łatwego transportu koleją, ale pozostaje dotąd w rękach żydów którzy znaczne ztąd mają korzyści.

Co do młynów i mielenia mówi przegląd:

Po większej części wszystkie młyny wodne i wiatraki, pozostają w rękach starozakonnych arendarzy, wyzyskujących na swą korzyść rozmaitemi sposobami, jako to: kropieniem mąki i dosypywaniem piasku do tejże, nie tylko włościan ale i większych właścicieli. Wspominaliśmy w przeglądach korrespondencji miesięcznych, niemal o każdym nowo zbudowanym lub budującym się młynie parowym; zbytecznemby więc było powtarzać obecnie te wiadomości; dodamy tylko, że młyny wodne w kraju naszym, urządzone według systematu amerykańskiego, nie oddają tych usług, jakich się po nich spodziewać koniecznie należało. Przyczyną tego jest nieodpowiednie uregulowanie poruszającej ich wody, tego najtańszego ze wszystkich motoru, jeżeli tylko umiejętnie użytym zostanie. Młyny parowe coraz więcej zyskują zwolenników; a ciągle wzrastająca ich liczba dowodzi, że się korzystnie opłacają. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby który z krajowych techników naszych, zajął się zgłębieniem powodów, dlaczego w kraju naszym młyny wodne są tak zaniedbane, a parowe z każdym dniem zyskują nad niemi pierwszeństwo? Wyrozumowanie tej kwestji, poparte obliczeniem kosztów siły pary i wody, przyczyniłoby się do rozjaśnienia tej rzeczy, stanowiąc zarazem skazówkę dla mających stawiać młyny, jakie rzeczywiście na pierwszeństwo zasługiwać powinny? Kilku Korespondentów czyni bardzo

sprawiedliwą i największego zastanowienia godną uwagę nad tem, jak wiele zyskałby kraj nasz, gdyby zamiast tak jak to obecnie ma miejsce wywozić ziarno za granicę, wywożono mąkę. Podniosłoby to niesłychanie zamożność naszą, wydoskonalając przemysł mielenia i upakowywania mąki, który dotąd ogranicza się tylko do miejscowych potrzeb, a zarazem zostawiłoby nam na gruncie otręby tak potrzebne dla inwentarzy, a które dziś idą tuczyć niemieckie cielęta lub angielskie durhamy.

Olejarnie i wyrób oleju, również nie na bardzo wysokim stopniu doskonałości w kraju naszym znajdują się. Brak odbytu na makuchy, które ztąd idą aż do Anglji; brak zamiłowania w naszych ziemianach do przerabiania na gruncie surowych produktów ich ziemi, tamuje rozwój przemysłu, któryby mógł być bardzo korzystnym, a dla niejednych stać się źródłem prawdziwej zamożności.

Kor. z Pyzdrskiego pisze, że wysokość ofiarowanych cen przez kupców zagranicznych stosunkowo do całego Królestwa, odstręcza nie jednego przedsiębierczego ducha od przerabiania materjałów surowych, gdy z drugiej strony sprzedaż produktów przerobowych napotyka wielkie trudności. Obie te okoliczności są powodem, że okręg niema ani młyna, ani olejarni na większą skalę urządzonych.

Każdy bowiem większy producent woli bez straty znakomitej, bo blisko 23% procentu na wyschnięcie, sprzedać od ręki kupcowi, niż przerabiać na olej, który wieźć trzeba dwanaście mil drogi do Kalisza, i to w porze wiosennej.

Kor. z Wieluńskiego nadmienia, iż przemysł w okręgu tym pozostaje ciągle w uśpieniu; zupełny brak kapitałów i komunikacji jest tego przyczyną. Tu i owdzie tylko niektórzy włościanie trudnią się wyciskaniem oleju z siemienia lnianego. Makuchy zaś wykupywane przez żydków, rzadko kiedy pozostają w kraju, zwykle zaś do niemieckich przenoszą się sąsiadów, gdzie przez silniejsze prasy raz jeszcze się wyciskają, a w końcu inwentarzami spasione zostają. Oprócz makuchów, pisze dalej tenże Kor., głównie gałgany [i] kości przechodzą za granicę do sąsiednich Prus bez żadnej opłaty. Massa mianowicie makuchów i kości jaką przewożą za granicę, jest niesłychanie wielka, a strata ztąd dla kraju wynikła niezmierna i na miljony obliczyć się dająca. Nigdzie w okolicy, mówi Kor., niema młyna do mielenia kości, a chcąc użyć kości mielonych jako nawóz, potrzeba je aż z Wrocławia sprowadzać; pomiędzy niemi znajduje się wiele z Królestwa Polskiego wywiezionych, na nich więc ciąży fracht podwójnej przewózki, zysk na przerobce czyli zmieleniu, nadto opłata cła wychodowego na granicy pruskiej 3 zł. pruskim kurantem od centnara. W Radomskiem prócz kilku małych przez żydów po miasteczkach prowadzonych olejarni, nigdzie niema większych. (*Dokończenie nastąpi.*)

— Dnia 22 października odbyło się pierwsze po wakacjach a w ogóle 36 posiedzenie wydziału nauk przyrodzonych Towarzystwa Przyjaciół nauk Poznańskiego. Na posiedzeniu tem przedłożył najpierw sekretarz dary nowo wydziałowi przesłane. Następnie zajęto się wysadzeniem komisji, w celu ułożenia projektowanego dawno dzieła o roślinach skryto-płciowych, mianowicie zaś o grzybach krajowych. Na członków komisji tej wybrano panów: Dra Szafarkiewicza, Dra Mateckiego i Felicjana Sypniewskiego. Nareszcie po oświadczeniu pana syndyka Wagnera, jako sekretarza zarządu Towarzystwa, iż Roczniki następne Towarzystwa Przyjaciół nauk, już na początku roku przyszłego wyjść mają, i po stosownym do tego wniosku, aby wydział zechciał pomyśleć zawczasu o przysposobieniu choć kilku odpowiednich rozpraw a to tembardziej, iż do Roczników tegorocznych wydział nauk przyrodniczych małą tylko liczbę rozpraw dostarczył, przeczytał przewodniczący wydziałowi pan Karol Karśnicki, obszerną rozprawę, w której dał jasny pogląd na geologiczne położenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

— Czytamy w *Czasie* pod dniem 3 listopada:

Jutro w niedzielę odbędzie się obrzęd otwarcia dalszej części kolei żelaznej galicyjskiej z Przeworska do Przemyśla.

Kolei przerzynająca Galicję od zachodu na wschód, zanim doszła jeszcze do głównych punktów kraju, już zajęła ważne miejsce w szeregu tego rodzaju przedsiębierstw; przyznano jej wielkie znaczenie teraz, większe jeszcze w przyszłości, a spieszne skutki dziś już okazują, że się niezawiedziono. Kolej galicyjska i jako przedsiębiorstwo i jako środek podniesienia handlu, przemysłu i bogactwa krajowego dwie ma strony: pierwszą jest cecha jej czysto pieniężna, drugą cecha instytucji publicznej. Co do pierwszej, stoi ona niezawodnie jak najlepiej: akcje jej podnoszą się, dywidenda wysoka, co niemałą jest rzeczą ze względu na niski stan wszystkich akcyjnych, tudzież że Galicja nie ma rozwiniętego dotąd należycie przemysłu i handlu. Druga strona kolei galicyjskiej, to jest instytucyjna, obojętną jest dla giełdzistów, lecz tę ocenia kraj czyli jego obywatele.

— Umarł tu w przejeździe przez Lwów były podpułkownik wojsk polskich Leon Bożydar Podhorodeński, kawaler krzyża legji honorowej i krzyża zasługi wojskowej. Pogrzeb był nadzwyczajnie liczny.

— Towarzystwo Naukowe Krakowskie, wybrało na członków swoich: PP. Aleksandra Lessera, malarza w Warszawie, Doktora Medycyny Ludwika Natansohna w Warszawie i Stanisława Przystańskiego, Profesora fizyki w Cesarsko-Królewskiej Warszawskiej Akademji Medyko-Chirurgicznej, obecnie Dyrektora Instytutu Agronomicznego w Marymoncie.

Wiadomości bibljograficzne.

Nakładem G. Gebethnera, wyszedł z druku *Upominek dla dziewcząt.* Jest to zwykły elementarz, starannie ułożony, żałować tylko należy że według starej metody sylabizowania, która niepotrzebnie utrudza i tak już mozolne pierwsze początki czytania. Po tablicach do ćwiczeń w czytaniu przeznaczonych, po zbiorze najużywańszych modlitw, wydrukowanych dużym i pięknym drukiem, następuje katechizm, a na ostatku rozdział pod tytułem: *Prawdy domowe i gospodarskie dla kobiet i dziewcząt wiejskich*, ułożony w pytaniach i odpowiedziach. Tym rozdziałem różni się głównie nowy elementarz od innych i tłomaczy tytuł książki. Jestto katechizm zawierający przepisy moralne, obyczajowe i gospodarskie dla wiejskich gospodyń. Rzecz to niemiernej wagi; za pomysł sam należy się już wdzięczność autorowi, chociaż przyznać należy, że tu głównie wszystko zawisło od wykonania. Otóż wykonanie samo tak jest praktyczne, tak zastosowane do potrzeb i pojęć wiejskiego ludu, że winniśmy tylko powinszować autorowi, który zresztą dał już dość dowodów swego talentu na tej drodze.

Autor niepuszcza się w czcze moralizowanie, w komunały, ani w dowodzenia tego, co zdrowy umysł ludu za pewnik przyjmuje; unikając nawet pretensji dawania morałów, autor ukrywa swój cel z a proste przepisy gospodarstwa kobiecego, i stara się pociągnąć czytelników najwłaściwszą i najbardziej interesującą ich praktyczną stroną. Forma pytań i odpowiedzi zupełnie też odpowiada temu założeniu. Przy całej prostocie i zrozumiałości, styl piękny; wierszyki często przytaczane są zgrabne i przedstawiają poetyczne obrazy. Czytelnik najlepsze może powziąść wyobrażenie z wyjątków które tu przytaczamy:

P. Co jest gospodarstwo kobiece?

O. Jest to staranie i praca codzienna około strawy i odzieży, izby i ogrodu, obory i trzody, nabiału i drobiu i wszystkiego zgoła co do schludności i wygody domowej służy.

P. Jakie są główne obowiązki gospodyni?

O. Pamiętać o potrzebach męża, dziatek, rodziców i czeladzi; ochędóstwa i porządku pilnować; przestrzegać chwały Boskiej i obyczajności w domu.

Dobra gospodyni,
Dostatku przyczyni,
A ze złą to praca
Marnie się zatraca.

P. O czem więc dobra gospodyni powinna koniecznie pamiętać?

O. Czy zamożna, czy uboga, powinna koniecznie pamiętać, że cały dom na jej głowie. Nie wolno jej opuszczać rąk, ale je zawsze do roboty przykładać. To też dobra gospodyni o wszystkiem myśli:

O chlebie i wodzie;
O drobiu i trzodzie;
O przędzy, i warzywie;
O krowie, mleczywie;
O krupach i mące;
O ziółkach na łące;
O tkackiej robocie;
O ulu i kwiatku.
A na ostatku,
O kundlu i kocie.

P. Co powinna mieć gospodyni co dzień na pamięci, wstawszy i pacierz zmówiwszy?

O. Oto dobre rozporządzenie czasu: żeby każda robota była w swoim czasie zrobiona a jedna drugiej nie zawadzała; żeby mąż i czeladź na strawę po pracy nie czekali; koszule i co potrzeba uprane i narządzone zawsze mieli; żeby ani z pieczywem, ani z ogrodem, ani z mleczywem, ani ze lnem, ani z niczem zgoła opóźnienia i mitręgi nie było.

Tam ład domowy, rządność prawdziwa,
Gdzie wszystko na czas zrobione bywa.

P. Jak dobra gospodyni obchodzi się z pieczeniem chleba?

O. Najprzód odsiewa dobrze żyto, żeby było czyste i stara się o to żeby było dobrze zmielone, ciasto należycie wyrobi, a w piec bułki ułożywszy, pilnuje żeby się dobrze wypiekły a nie przypaliły. U dobrej gospodyni dobry zawsze chleb bywa; to też mówią ludzie.

Poznać po chlebie,
Jaka gospodyni z ciebie.

P. A jak to bywa z chlebem u złej gospodyni?

O. W chlebie zakalec
Gruby na palec;
A że i przytem zachodu wiele,
Woli podpłomyk prażyć w popiele.

P. Jak to bywa u dobrej gospodyni?

O. Gdy w podwórku stanie,
Lecą z każdej strony,
Na jej zawołanie,

Kury i kapłony,
Wieprze i prosięta,
Kaczki i kaczęta,
I gąski też z wody
Lecą jak na gody;
A ona każdemu
Też rada stworzeniu:
Tym garstkę pszenicy;
Tym zielska z donicy,
Tym sypie po trochu
Kartofli i grochu.

Staranna gospodyni powinna mieć w ogródku wszystkiego po trosze:

Ogórki dla ochłody,
I szczypiorek zawsze młody,
A do przypraw kopry, kminy,
I majeran do wędliny;
Mak do klusek na post święty,
I na leki trochę męty,
I kwiatków krasnych wiele,
Dla dzieweczek na niedzielę.

P. O czem oględna gospodyni powinna pamiętać przed zimą.

O. O przysposobieniu łuczywa.— Powinna przypomnieć o tem gospodarzowi, żeby wykopał pieniek i porąbał go na drobne drzazgi, przy których można będzie ogień łatwiej rozniecić i kądziel wyprzędzać przez zimę.

Chociaż na świecie
Szumią zamiecie,
Pod strzechą nizką
Płonie ognisko;
Kółka warkoczą,
Pieśń brzmi ochoczo,
I przy kądzieli
Wszyscy weseli.

P. Jaka jest największa zaleta dziewczyny?
O. Skromność i wstydliwość.

Gdy wstyd mieszka w duszy twojej,
O bogactwo niedbaj wcale;
Skromność lepiej cię przystroi,
Niźli wstążki i korale.

Elementarz ten dla wiejskiego gminu bardzo przydać się może. Drobne usterki jakie zdarzyć się mogą łatwo każdy nauczyciel usunąć potrafi. Polecamy go wszystkim nauczycielom czytania, i mamy nadzieję, że wszystkie nasze zacne gospodynie wiejskie czy miejskie starać się będą o nabycie tego dziełka.

W. B.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A U S T R J A.

Wiedeń, 2 listopada. Wyjazd Jej Cesarskiej Mości do Madery naznaczony został na dzień 19 b. m. Stan zdrowia cesarzowej nie jest bynajmniej tak zachwiany jak w ostatnich dniach opowiadano; jednakże lekarze, a mianowicie professor Skoda, radzili, aby Cesarzowa nadchodzącą zimę przepędziła nie w naszym klimacie (pył i gruby kurz jaki powstaje z robót około rozszerzenia miasta, uczynił Wiedeń w tej chwili jednem z najniebezpieczniejszych miejsc pobytu dla płuc ludzkich). Jej Cesarska Mość odbędzie długą podróż morską. Najprzód uda się do Belgji. W Ostendzie albo Antwerpji czekać będzie na cesarzową statek angielski i statek ten pod eskortą kilku innych małych, powiezie dostojną pacjentkę do Madery. Czy ta marszruta wybraną została z uwagi na stan zdrowia cesarzowej, wymagający dłuższej podróży morskiej, czy też z powodów politycznych, które nakazują unikania każdego portu nieprzyjaznego Austrji, tego nie wiemy. Być może, że obie te przyczyny wspólnie tu działają.

Książe Aleksander Hesski w przejeździe do Włoch przybędzie tu znowu z Darmsztadu w przyszłym tygodniu.

Jenerał jazdy książe Franciszek Lichtenstein odjechał wczoraj rannym pociągiem kolei północnej do Pesztu, dla objęcia naczelnej komendy w Węgrzech.

Przygotowanie papierowych pieniędzy po 10 krajcarów rozpoczęło się już w drukarni rządowej. Do połowy listopada ma być tak wielka ich liczba wyrobioną, że wymiana ich będzie się mogła rozpocząć. Pieniądze te podobne będą do tych, które kursowały w roku 1849 mają one obwódkę i napis, że we wszystkich kassach mają być na zdawkową monetę wymieniane. W r. 1849 takie 10 gracarówki papierowe, kupowały się na arkusze i libry w miarę potrzeby i przy wydaniu pojedyńczo odcinało się ich tyle, ile na zdawanie reszty lub kupno było potrzeba.

Pesti Naplo zamieszcza następujące oświadczenie: Z wielkiem podziwieniem przeczytałem w *Wiener Zeitung*, że zostałem mianowany wielkim żupanem komitetu bihackiego i nie mogę nic innego uczynić jak tą samą drogą, jaką ta wiadomość do mnie doszła to jest za pośrednictwem prassy oświadczyć, iż urzędu tego z powodu moich zasad nie przyjmuję.—Peszt 31 października 1860 r. Kolman z Tisza.

W art. 1 Cesarskiego dyplomu z d. 20 października, według którego prawo nadawania, zmieniania i znoszenia praw, na przyszłość jedynie przy współdziałaniu prawnie zgromadzonego sejmu a respective Rady Państwa może być wykonywane, jak wiadomo nie podobało się wyrażenie *współdziałanie*, ponieważ ten wyraz niedość dokładnie określa prawo reprezentacji ludowej i stopień jej udziału w prowodawstwie. Jednakże trudno znaleźć wyraz, któryby charakteryzował lepiej działalność sejmów i Rady Państwa, jak je wola cesarska rozumie. Według tego te korporacje na drodze rozpraw, wniosków i postanowień będą używały przyznanego im prawa petycji, i tą drogą wpływać na prawodawstwo, jak to bliżej jest rozebrane w własnorecznem piśmie cesarza do hr. Gołuchowskiego. Jakże inaczej i właściwiej możnaby nazwać taką działalność jak współdziałaniem. Wyraz „współdziałanie" obejmuje w sobie myśl przychylenia się i narady, możnaby więc było użyć także tych wyrazów, ale żaden z nich niebyłby wyczerpująco objaśnił woli cesarskiej i czynności powierzonej powołanym.

Nominacje na posady Tavernikus i wielkich żupanów, tudzież innych dygnitarzy węgierskich, ogłoszone przedwczoraj urzędownie, dowodzą ducha pojednawczego, z jakim rząd stara się zadość uczynić wszystkim stronnictwom w Węgrzech. Obok naczelników staro konserwatywnego stronnictwa, które tak zwycięzko przeprowadziło wotum większości w radzie państwa; znajdujemy więcej niż jednego znakomitego członka opozycji, dalej cały szerek nazwisk, które w ruchu protestantów ważną rolę odgrywały, a nakoniec nawet dwa imiona ludzi, którzy tylko co powrócili z wygnania. Zachodzi jednak jeszcze pytanie, jak te nominacje przyjęte zostaną przez opinję kraju i u samych zamianowanych (patrz wyżej deklaracją p. Koloman z Tisza.)

(Schl. Zeitung.)

W Ł O C H Y.

Giornale di Roma ogłasza, według *Gazetta di Gaeta*, nową protestacją z dnia 5 października do ciała dyplomatycznego, ze strony ministra spraw zagranicznych króla Franciszka II, przeciw wejściu wojsk regularnych sardyńskich do Neapolu. Protestacja ta powiada, że król Franciszek II nie chciał w pierwszej chwili wierzyć, żeby to najście nastąpiło rzeczywiście ze strony Piemontu, bez żadnego powodu zerwania i wojny między królestwem Obojga Sycylji i Sardyńskiem i odwołuje się do ciągłych przyjaznych stosunków między temi dwoma państwami i do usiłowań, z jakiemi król Neapolitański starał się o umocnienie przymierza z Piemontem. Reprezentanci obu dworów znajdują się dotąd w obu królestwach i pomimo słusznych powodów do użalania na postępowanie rządu sardyńskiego, rząd neapolitański nie chciał dać najmniejszego pozoru ze swojej strony do zerwania stosunków dyplomatycznych między dwom krajami.

Tak więc, w stanie pokoju między dwoma rządami i bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, regularne wojsko sardyńskie weszło na ziemię neapolitańską, walczy przeciw królowi i daje pomoc jego przeciwnikom.

Wojsko przeznaczone do Sycylji ma znowu zostać zatrzymanem w Genuy i dla tego p. Montezemolo i osoby, które miały mu towarzyszyć, pozostają w Turynie. Tę zmianę rozporządzeń przypisują tu tej okoliczności, że rząd pragnie jak największą siłę wojska zgromadzić w Neapolitańskiem, nie osłabiając się jednak za bardzo od strony austrjackiej. Nie wierzą tu bowiem dotąd zapewnieniom Austrji, chociaż hr. Gropello donosi stanowczo z Paryża, że Austrja pewno przed zimą nie rozpocznie działań wojennych. Król chce przed wjazdem do Neapolu stoczyć decydującą bitwę. Rozmawiał on bardzo obszernie z Garibaldim, który wyjechał na jego spotkanie i dziś znowu jest nadzieja, że Garibaldi nie pierwej usunie się, aż gdy anneksja będzie zupełnie dokonaną i król Neapolitański zostanie całkiem z kraju oddalony.

W Neapolu ciągle zdarzają się aresztowania osób, które utrzymują listowną korespondencją z królewskiemi stronnikami w Gaeta. Między innymi wczoraj aresztowano młodego urzędnika ministerstwa policji, który swemu ojcu, znajdującemu się przy królu w Gaeta, wszystko donosił, co się w Neapolu dzieje. Zapowiada on w swoich listach blizkie powstanie w stolicy i radzi burbonistom, aby czekali cierpliwie i wytrwale. Jedna kobieta która w pończochach miała ukryte listy, adresowane do Gaety, została przez francuzkich żołnierzy floty schwytaną.

Austrja ma we Włoszech 35 pułków piechoty po 3,000 ludzi, razem 108,000 żołnierzy, 19 batalijonów strzelców po 100 ludzi, to jest 17,000, odpowiednią liczbę jazdy, 30 baterji polowych, a z tych 6 z działami gwintownemi. Oczekują tam jeszcze 40,000 żołnierzy. Te liczby, które rząd uważa za urzędowe, dostatecznie tłomaczą, dla czego z naszej strony nie ustają roboty fortyfikacyjne. Mianowicie Werona i Wenecja zdają się być przepełnione wojskiem.

Rząd turyński wcale nie jest zadowolniony zachowaniem się Francji. Admirał Barbier de Tinan nietylko nie chce flocie admirała Persano dozwolić strzelania do Gaety, ale nawet zamierza niedopuścić mu atakowania ujścia Garigliano i żąda, aby flota sardyńska cofnęła się za ujście Velturno. Mimo to, spodziewać się należy ataku Piemontczyków.

W Gaeta ma być brak wszystkiego, nawet prochu, który musiano posłać tam z Rzymu.

(Ind. Bel.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dnia 3 listopada w Neapolu ogłoszony został rezultat głosowania na stałym lądzie bygo królestwa obojga Sycylji. Przeciw 1,310,266 głosujących za anneksją, jest ledwie 10,012 niezgadzających się. Z okazji tego ogłoszenia wielki entuzjazm panuje w Neapolu.

Król Wiktor Emanuel odroczył jeszcze swój wjazd do tego czasu, w którym Franciszek II, opuści kraj neapolitański. Sądzić należy że niedługo to nastąpi, gdyż Piemontczycy opanowali pozycje panujące nad Gaetą i portem przy tej warowni, i to jedynie wstrzymuje ich od bombardowania że cała familja królewska znajduje się w Gaeta. Zresztą sam Franciszek II, uzna zapewne nieużyteczność dalszego krwi rozlewu.

Morning Post w artykule o wojnie chińskiej; odpowiada na żal objawiony przez *Times*, że posłowie Anglji i Francji udają się do Pekinu bez konwoju armji obu tych krajów. *Morning Post* nie chce stanowczo twierdzić, ale powiada, że bardzo być może że zwycięzkie wojska wejdą do stolicy państwa niebieskiego. Zresztą powiada organ lorda Palmerstona, niedobra byłaby polityka któraby tak wtrząsnęła państwem chińskim, iżby nie mogło stawić czoła powstańcom i tym sposobem dopomogłaby do utwierdzenia się dynastji i religji, bez porównania bardziej barbarzyńskich od istniejących obecnie w Pekinie.

Zdaniem naszem jest to bardzo pozorne tłomaczenie. (*Ind. Belge*).

Turyn 3 listopada. Depesza z Neapolu z dnia dzisiejszego podaje następujący rezultat głosowania, ogłoszony przez sąd kassacyjny.

Za anneksją: 1,310,266 głosów.

Przeciw anneksji: 10,012.

Powszechny entuzjazm panuje w Neapolu.

Marsylja 3 listopada. Z Rzymu wiadomości dochodzą do 30 października.

Jenerał Lamoricière odmówił tytułu księcia ofiarowanego mu przez Jego Swiątobliwość; przyjmie podobno tylko tytuł szlachcica rzymskiego.

Niegłoszono jeszcze raportu o ostatnich operacjach wojennych.

Anarchja panuje ciągle w prowincji Witerbo.

Z Neapolu z dnia 30 donoszą, że chodzi tam pogłoska o bombardowaniu tego miasta.

Pewną jest rzeczą, że król Wiktor Emanuel ma zamiar wjechać do stolicy Obojga Sycylji dopiero w dniu, w którym Franciszek II opuści ziemię włoską. Jednakże ogłoszono już programat wjazdu króla do Neapolu.

W Malfeta miało miejsce zaburzenie reakcyjne, wywieszono chorągiew białą.

Frankfurt 3 listopada. Izba druga w Hesji elektoralnej zatwierdziła 34 głosami przeciw 6, swój poprzedni głos w kwestji katolickiej. Panuje więc nieporozumienie między dwoma Izbami.

Peszt 2 listopada. Słychać że jedenastu z mianowanych żupanów nieprzyjmie urzędu. Za pewne donosi dziennik: *Magyar Saito* że hr. Juljan Andrassy nieprzyjął tego urzędu. Nie wiadomo jeszcze czy hrabiowie Ładysław Csaky i Jerzy Karolyi przyjmą takowe. Namiestnictwo będzie jeszcze w ciągu listopada ograniczone.

Żupaństwo jest jedną z najdawniejszych godności we Węgrzech. Każdemu węgierskiemu hrabstwu przewodniczył zawsze hrabia czyli żupan, jako pierwszy urzędnik mianowany przez króla i którego głównem zatrudnieniem było nadzor i kierunek innych magistratur, zarządzających nietylko cywilnem i kryminalnem sądownictwem, ale i pobierających podatki i wykonywających ustawy policyjne w komitacie. Także kierunek konskrypcji, a jeżeli potrzeba to i pospolitego ruszenia należał do żupanów. Dziedzicznych żupaństw jest w ogóle 8.

Peszt 3 listopada. Melchjor Lonyaj mianowany żupanem komitetu Ugocs dał odmowną odpowiedź. Słychać że 18 mianowanych dało już odmowne odpowiedzi.

Sztokolm 1 listopada. Posttiedning zaprzecza wieści, jakoby król tej zimy miał wyjechać za granicę.

Palermo 27 października. Tutejszym rządem ciągle jeszcze kieruje stronnictwo mazzinistów.

Genua 3 listopada. Do wszystkich portów wysłano rozkazy aby natychmiast wysyłać wojska do Neapolu.

Król wstrzymał swój wjazd do tego miasta aż do czasu gdy Franciszek II. opuści kraj zupełnie.

Paryż 5 listopada. Renta. 3% rozpoczęła dziś na 69,75 i podniosła się do 69,90 potem spadła na 69,80 i trzymała się stale na tym kursie aż do zamknięcia. Konsole w południe były na $93 \frac{1}{8}$.

(*Staats-Anz.*)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 26 Października (7 Listopada) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*